



WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

12 kwietnia 2023 r.

Sąd Najwyższy w Izbie Cywilnej w składzie:

Pierwszy Prezes SN Małgorzata Manowska (przewodniczący)
SSN Beata Janiszewska
SSN Robert Stefanicki (sprawozdawca)

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym 12 kwietnia 2023 r. w Warszawie,
skargi kasacyjnej R. Z.

od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie
z 21 lipca 2020 r., I ACa 382/19,

w sprawie z powództwa R. Z.

przeciwko T. L.

o ochronę dóbr osobistych,

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi
Apelacyjnemu w Warszawie do ponownego rozpoznania,
pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach
postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem z 21 lipca 2020 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie oddalił apelację powoda, R. Z., od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie, którym oddalono powództwo przeciwko T. L. w sprawie o ochronę dóbr osobistych przez złożenie

oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie oraz zapłatę bliżej określonej kwoty zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę.

Wyrok Sądu Apelacyjnego zapadł na podstawie następujących ustaleń faktycznych. W dniu 16 lipca 2017 r. w tygodniku „X” – którego redaktorem naczelnym był w tym czasie T. L. – ukazał się artykuł C. M. pt. „[...]”. Zawarto w nim m.in. odniesienie do wezwania L. W. i W. F. do organizowania kontrmanifestacji przeciwko tzw. miesięcznikom smoleńskim. Spotkało się ono z atakiem niektórych dziennikarzy, w tym R. Z., M. W. oraz J. P.. Autor w spornej publikacji nazywał ich „tchórzliwymi brutalami”. Odniósł się też do studenckiej postawy R. Z. charakteryzującej się niezaangażowaniem politycznym przeciw władzy i określaniem aktywnie działających w opozycji mianem „frajerów”. Świadczyć to mogło o tym, że nie widział on sensu w tym zaangażowaniu. R. Z. potwierdził tę swoją postawę w wywiadzie rzeka: „[...]”.

W pozwie o ochronę dóbr osobistych z 29 sierpnia 2017 r. R. Z. wniósł o zobowiązanie pozwanego T. L. do opublikowania na jego koszt oświadczenia o określonej treści i formie. Wyrokiem z 8 lutego 2019 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo R. Z. i zasądził na rzecz T. L. koszty zastępstwa procesowego. Uznał, że sporny w sprawie artykuł C. M. opiera się na starannie dobranych źródłach informacji i opiniach, na które składają się wypowiedzi powoda jako dziennikarza, rozmowy z osobami studiującymi z nim w latach 80.tych. Wskazał zarazem, że na powodzie spoczywał obowiązek wykazania, że pozwany poprzez formułowanie pod jego adresem słów „tchórzliwy brutal” oraz innych obraźliwych komentarzy i ocen naruszył jego dobre imię i godność. Natomiast pozwanego obciążało wykazanie, że nie były to działania bezprawne. Apelację od wyroku Sądu Okręgowego wniósł powód, zaskarżając wyrok w całości, podnosząc zarzut naruszenia prawa procesowego, a mianowicie art. 386 § 4 k.p.c. i art. 233 § 1 k.p.c. oraz zarzut naruszenia prawa materialnego, tj. art. 12 ust. 1 prawa prasowego, art. 23 k.c. w zw. z art. 24 k.c. w zw. z art. 448 k.c., art. 6 k.c. w zw. z art. 23 k.c. Pozwany zaś dochodził oddalenia apelacji.

Sąd Apelacyjny, dokonując oceny prawnej powyższych ustaleń faktycznych, uznał, że chociaż określenie „tchórzliwy brutal” można uznać za przesadne, a nawet

obraźliwe, to jednak biorąc pod uwagę granice dozwolonej krytyki dziennikarskiej, a zwłaszcza uwzględniając poziom aktualnego dyskursu politycznego w Polsce, a także styl i język, którym operuje powód, należy je uznać za usprawiedliwione. Przytoczone w artykule fakty odnośnie do postawy politycznej powoda w czasach studenckich oraz uwagi powoda o osobach zaangażowanych w taką działalność były zgodne z rzeczywistością, a kierowanie ocen krytycznych pod adresem R. Z. mogło być uzasadnione interesem społecznym zwrócenia na jakiś problem szczególnej uwagi.

Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę na to, że wobec profesjonalnych podmiotów uczestniczących w życiu publicznym stosuje się inną miarę niż w stosunku do spraw i osób prywatnych. Osoby publiczne – w tym dziennikarze i politycy – muszą być bardziej odporne na krytykę i ostry ton wypowiedzi, dający o sobie znać w przestrzeni społecznej i politycznej. Granice dopuszczalnej retoryki w stosunku do osób publicznych biorących udział w dyskursie publicznym są szeroko ustawione, a jednocześnie zwiększa się ich odpowiedzialność społeczna za słowo. Osoby uczestniczące w debacie publicznej, w tym dziennikarze w sposób nieunikniony, a zarazem świadomy i dobrowolny, wystawiają się na kontrolę i reakcję opinii publicznej. R. Z. jest powszechnie rozpoznawalnym dziennikarzem o sympatiach prawicowych, znanym z ostrych i bezpardonowych wypowiedzi zamieszczanych zarówno na łamach prasy, jak i portalach internetowych.

Użycie wobec powoda kwestionowanego przez niego określenia „tchórzliwy brutal” naruszało jego dobra osobiste, ale naruszenie to nie było bezprawne, gdyż autor publikacji działał w społecznie uzasadnionym interesie oraz dochował wymogów zawodowej staranności i rzetelności. Co się tyczy nazwania powoda „tchórzliwym”, to Sąd Apelacyjny wskazał, że „Uzasadniony jest zatem wniosek autora publikacji, że niechęć do aktywnego działania i unikanie angażowania się w działalność polityczną, w tym udział w manifestacjach, mogła być spowodowana strachem przed ewentualnymi konsekwencjami takiego protestu. Określenie takiej postawy jako tchórzostwo, nie stanowi zatem w ocenie sądu apelacyjnego nadmiernej krytyki”.

Skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego wniósł powód, zarzucając naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 23, 24 § 1 k.c., art. 448 k.c. oraz art. 6 k.c. w zw. z art. 23 k.c., przez bezpodstawne uznanie, że działanie pozwanego nie było bezprawne, a powód w wyniku publikacji nie doznał krzywdy oraz naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 378 k.p.c. i art. 227 k.p.c., przez nieuchylenie przez Sąd Apelacyjny wyroku Sądu pierwszej instancji, w sytuacji, gdy powód został pozbawiony możliwości obrony swych praw, ze skutkiem nieważności postępowania (art. 379 pkt 5 k.p.c.); Sąd Apelacyjny uniemożliwił bowiem powodowi dochodzenie ochrony praw do dóbr osobistych mimo przyznania, że doszło do ich naruszenia. Pozwany wniósł o oddalenie skargi kasacyjnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna okazała się zasadna ze skutkiem uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi drugiej instancji.

Zarzut naruszenia przepisów postępowania jest oczywiście nieuzasadniony, a przywołane przez skarżącego motywy tego zarzutu świadczą o tym, że skarżący w istocie kwestionuje naruszenie prawa materialnego przez bezpodstawną, jego zdaniem, odmowę udzielenia ochrony prawnej mimo uznania przez Sąd, że doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda. Kwestia spełnienia przesłanek udzielenia takiej ochrony jest przedmiotem zarzutu naruszenia przepisów prawa materialnego. Podnieść w tym miejscu należy, że w świetle art. 24 § 1 k.c. naruszenie dóbr osobistych nie powoduje obligatoryjnego uwzględnienia powództwa, ponieważ naruszenie takie może nie być bezprawne, a wówczas żądanie zastosowania środków ochrony podlega oddaleniu.

Zarzut naruszenia przepisów prawa materialnego tj. art. 23 k.c., art. 24 § 1 k.c. okazał się częściowo zasadny. Sąd Apelacyjny obszernie wyjaśnił, dlaczego za mieszczące się w granicach dozwolonej krytyki uznał użycie w odniesieniu do powoda słowa „brutal”. Wskazuje ono na aktywność publiczną powoda jako dziennikarza, który w wypowiedziach autorskich i na portalach społecznościowych komentuje sprawy dużej wagi, odnosząc się do reprezentantów innych niż on poglądów politycznych lub idei w ostrych, czasem szokujących ze względu na treść

i formę wypowiedzi, słowach. Niniejsze podejście znajduje potwierdzenie w uchwale 7 sędziów Sądu Najwyższego z 18 lutego 2005 r. (III CZP 53/04), zgodnie z którą wykazanie przez dziennikarza, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu, dochował przy tym obowiązku szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność jego działania (wyrok Sądu Najwyższego z 21 lipca 2017., I CSK 375/16).

Cywilnoprawna ochrona dóbr osobistych na podstawie art. 24 k.c. jest udzielana tylko w przypadku, gdy ich naruszenie ma charakter bezprawny. To na pozwanym ciąży powinność wykazania okoliczności wyłączających bezprawność. Z jakimkolwiek wyłączeniem nie mamy do czynienia w przypadku posłużenia się pejoratywną oceną powoda „tchórzliwy”. Nie widać interesu społecznego, który by usprawiedliwiał posłużenie się taką konstrukcją językową. Określenie to jest obraźliwe, narusza cześć dziennikarza. Skarga kasacyjna w tym zakresie jest zasadna, ponieważ Sąd Apelacyjny nie dookreślił, jakie obiektywne racje miały przemawiać za zastosowaną kwalifikacją prawną wyłączenia bezprawności.

Jeszcze raz należy podkreślić, że co najmniej niejasne pozostaje, jaki istotny cel społeczny miałyby usprawiedliwiać użycie względem powoda obraźliwego określenia, stanowiąc o wyłączeniu bezprawnego charakteru naruszenia dóbr osobistych powoda. Wypada zauważyć, że nie istniał obowiązek udziału każdego obywatela w działaniach opozycji. Skoro powód nie uczestniczył w tych działaniach, to niewątpliwie nie można przypisywać mu zasług należnych opozycjonistom w związku z aktami odwagi i poświęcenia w walce z władzami poprzedniego ustroju politycznego. To, że opozycjoniści mogą być uważani za bohaterów, nie oznacza jednak, że osobom niezaangażowanym w działania opozycyjne należy przypisywać tchórzostwo. Społeczeństwo nie składa się wyłącznie z bohaterów i tchórzy, a do drugiej z tych grup nie powinny być automatycznie zaliczane osoby, które nie włączały się w walkę z totalitarnym systemem. Przyczyny niepodjęcia takich otwartych działań mogły być zresztą różne i nie sprowadzały się do strachu przed represjami. Ponadto nawet kierowanie się obawami przed represjami nie zawsze uzasadniałoby nazwanie człowieka tchórzem, skoro u podstaw takiego zachowania mogły stać doniosłe przyczyny: określona sytuacja rodzinna, poczucie obowiązku względem bliskich, konieczność zapewnienia im utrzymania itd.

Dla ochrony dóbr osobistych jednostki nie jest wystarczające ogólne wskazanie przez nią, że została narażona na utratę dobrego imienia i zaufania społecznego niezbędnego dla wykonywanej przez nią profesji. Powód powinien również przedstawić kontekst i sposób naruszeń, miarodajne dowody pozwalające na ustalenie rozmiaru doznanej przez niego krzywdy. Nie można zarzucić dziennikarzowi nieusprawiedliwionego wkraczania w sferę życia osobistego, jeżeli prywatna sfera istotnie rzutuje na wykonywanie określonej profesji – w omawianym wypadku zawodu dziennikarza – czy występowania w innej społecznej roli. Tym samym brakuje podstaw do czynienia autorowi publikacji zarzutu wkraczania w sferę chronioną osobistości, jeżeli osoba publiczna, której dane dotyczą, sama uprzednio je upowszechniła, w związku z czym znalazły się one w obszarze słusznego zainteresowania opinii publicznej.

Należy tu wyraźnie odróżnić okres historyczny, który był kojarzony z postawą indyferentyzmu politycznego R. Z. od aktualnego jego zaangażowania w sprawy polityczne i społeczne. Mimo tego faktu, że w sposób nieuzasadniony przydomek „tchórzliwy” na stałe został powiązany z „brutalem”. Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę na społeczny wymiar i kontekst treści zawartych w artykule C. M.. Dotyczył on zgromadzeń publicznych o charakterze politycznym, budzących naturalne zainteresowanie opinii publicznej, ale też ostre spory, pozostające w związku z nowelizacją ustawy o zgromadzeniach. Powód aktywnie uczestniczył w tej debacie, publicznie piętnując osoby biorące udział w kontrmanifestacjach. Szczególnie ostro wypowiadał się o L. W. i W. F., którzy zaapelowali do Polaków o zablokowanie kolejnej miesięcznicy smoleńskiej. Jednak spór w prowadzonej debacie powinien toczyć się na argumenty rzeczowe, a nie argument siły wyrażający się w dyskredytowaniu przeciwników politycznych i osób prezentujących odmienne idee (postanowienie Sądu Najwyższego z 29 października 2020 r., I CSK 340/20). Temperatura społecznego dyskursu, a przede wszystkim waga wymiany poglądów, może usprawiedliwiać wyrażanie polemicznych treści w ostrej i kontrowersyjnej formie. Dopuszcza się przekazy szokujące, a nawet obrażające, jeżeli za ich pomocą można skuteczniej działać, zwracając uwagę na istotny społecznie problem, a także torować drogę do jego rozwiązania.

Od dziennikarza aktywnie uczestniczącego w przestrzeni publicznej oczekuje się dochowania wymogów rzetelności i staranności zawodowej, a o przypisaniu mu odpowiedzialności decyduje w konkretnym przypadku analiza i ocena zderzenia ze sobą konkurencyjnych i doniosłych społecznie wartości, tj. swobody wypowiedzi i prawa do ochrony dóbr osobistych (wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 19 lipca 2011 r., K 11/10, OTK-A, nr 6A/2011, poz. 60, pkt 3.3.1.). Naruszający te dobra, powołując się na wolność głoszenia poglądów, powinien wykazać, że prezentując własne poglądy lub oceny określonych zjawisk, także w sposób kontrowersyjny działał na rzecz istotnego ze społecznego punktu widzenia interesu, a nie po to, by poniżyć oponenta lub wzmacniać sztuczne emocje i towarzyszące im napięcia przez wywoływanie niezdrowej sensacji.

W odniesieniu do publikacji prasowych interes ten wyraża się przede wszystkim w urzeczywistnieniu zasady jawności życia publicznego i prawa społeczeństwa do informacji. Dla spełnienia tej przesłanki w konkretnych okolicznościach istotne znaczenie ma właściwe rozumienie społecznie uzasadnionego interesu. Dotyczy on sfery życia publicznego, a zatem takiej, w ramach której można mówić zarówno o potrzebie ważnej w demokratycznym społeczeństwie otwartej debaty publicznej, jak i pozyskiwaniu informacji stanowiących przedmiot zainteresowania społecznego.

Sąd Najwyższy w wyroku z 21 maja 2015 r. (IV CSK 557/14) uznał, że w interesie publicznym leży społeczny wymiar krytyki, jeżeli ma ona cechy rzetelności i rzeczowości, opiera się na informacjach, które zostały starannie zebrane i zweryfikowane oraz nie przekracza granic koniecznych do osiągnięcia założonego celu. Należy przy tym odrzucić automatyzm polegający na uznaniu, że powołanie się na działanie w interesie społecznym zawsze wyłącza bezprawność naruszenia dóbr osobistych i nie wymaga badania w każdym przypadku wszystkich okoliczności, pozwalających na wyważanie kolidujących ze sobą praw do ochrony dóbr osobistych z jednej strony oraz wolności wypowiedzi i krytyki społecznej z drugiej strony.

Trafnie przyjmuje się w orzecznictwie Sądu Najwyższego (wyrok z 11 sierpnia 2022 r., II CSKP 313/22), że wyznaczenie zbyt wąskich granic dla wolności wypowiedzi w istocie prowadzić może do tzw. efektu mrożącego przynoszącego

szkodę społeczeństwu demokratycznemu jako całości. Dochowanie konstytucyjnej zasady proporcjonalności jest więc niezbędne. Rolą dziennikarzy jest rozpowszechnianie informacji i opinii dotyczących spraw będących przedmiotem publicznego zainteresowania lub służących jego pobudzeniu, zwłaszcza gdy chodzi o problemy mające wydźwięk społeczny.

Zachowania osób publicznych w przestrzeni społecznej należy oceniać we właściwych im kontekstach i uwarunkowaniach. Zniekształcać społeczny sens wypowiedzi może nadanie jednostkowemu wydarzeniu wagi ogólnego zjawiska (wyrok ETPC z 21 grudnia 2021 r. w sprawie Banaszczyk przeciwko Polsce). Jest to szczególnie szkodliwe, gdy odnosi się do przedstawicieli profesji, w których standardy godności wpisane są w formułę wykonywanego zawodu. Takie niedopuszczalne działania mogą dotyczyć naruszenia dobrego imienia osoby publicznej wykonującej zawód zaufania społecznego (postanowienie Sądu Najwyższego z 21 sierpnia 2020 r., V CSK 557/19; wyrok Sądu Najwyższego z 11 sierpnia 2022 r., II CSKP 313/22). W ocenie skarżącego kasacyjnie treści zawarte w spornej publikacji naruszają jego cześć i dobre imię, negatywnie rzutują na postrzeganie jego osoby, co się przenosi na prowadzoną przez niego działalność dziennikarską i poziom społecznego zaufania. Zgodnie ze współczesnym orzecznictwem cześć człowieka jest ujmowana zarówno w wewnętrznym aspekcie odnoszonym do przeżyć jednostki i jej wyobrażeń o sobie, jak i aspekcie zewnętrznym, którego naruszenie przyjmować może postać znieważenia zarówno przez treść, jak i formę przekazu (K. Osajda, W. Borysiak, Kodeks cywilny. Komentarz, Warszawa 2022, wydanie 30, komentarz do art. 23, s. 22). Znieważenie czy upokorzenie ma wymiar pejoratywny oraz dehumanizacyjny i nie znajduje tutaj zastosowania przesłanka wyłączenia bezprawności.

Dokonywanie oceny pod kątem, czy w okolicznościach badanej sprawy miało miejsce naruszenie dóbr osobistych, następuje na podstawie kryteriów obiektywnych. Za punkt odniesienia bierze się przeciętną wrażliwość osób znajdujących się w podobnej sytuacji (wyrok Sądu Najwyższego z 1 czerwca 2017 r., I CSK 595/16). Sąd Najwyższy rozstrzygający w obecnym składzie uznaje, że naruszenie dóbr osobistych powoda odnoszące do nazwania go „brutalem” nie ma charakteru bezprawnego w całokształcie przedmiotowym posługiwania się tym

terminem, co czyni niezasadnym zarzuty naruszenia art. 24 k.c. poprzez nieprzyznanie powodowi ochrony i zadośćuczynienia pieniężnego (wyrok Sądu Najwyższego z 16 września 2021 r., II PSKP 44/21). Nie wyłącza natomiast, jak podniesiono bezprawności określenie „tchórzliwy”, a także zwrot „tchórzliwy brutal”.

Jak już wspomniano, motywy zaskarżonego wyroku nie wyjaśniają sygnalizowanego jedynie przez Sąd Apelacyjny aspektu interesu społecznego, który by usprawiedliwił określenie powoda pejoratywnym pojęciem „tchórzliwy”. Uzasadniony okazał się zatem zarzut naruszenia art. 24 §1 k.c., z uwagi na skuteczne zakwestionowanie w skardze kasacyjnej, że naruszenie dobra osobistego powoda nie było bezprawne. Kwestia doznania krzywdy w wyniku naruszenia dóbr osobistych i podstaw kompensacji jest — na obecnym etapie sprawy — bezprzedmiotowa. Potrzeba jej rozważenia, powstawałaby dopiero po rozstrzygnięciu, w ramach ponownego rozpoznania sprawy przez Sąd Apelacyjny, że zachodzą podstawy odpowiedzialności pozwanego związanej z naruszeniem dóbr osobistych powoda.

Z tych względów na podstawie art. 398¹⁵ § 1 oraz art. 108 § 2 w zw. z art. 391 § 1 i art. 398²¹ k.p.c. orzeczono jak w sentencji.

[SOP]

[ms]